**Nr. 46.** **Poznań, dnia 12 listopada 1927.** **Rocznik 8.**

# PRZEGLĄD GRAFICZNY

**Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.**
**Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.**
**Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202868**

## Z historji inseratu gazetowego w Niemczech.

W roku bieżącym upływa 200 lat od chwili, jak w Niemczech ukazały się poraz pierwszy ogłoszenia na łamach ówczesnych gazet. W roku 1727 ukazało się po raz pierwszy czasopismo „Wöchentliche Berlinische Frag- und Anzeigungsnachrichten“ (Tygodniowe berlińskie wiadomości, dotyczące zapytywań i ogłoszeń), który to tytuł tygodnika w rok później zamieniono na „Intelligenz-Blatt“. Wydawnictwo to przestało wychodzić w roku 1850.

W Prusiech wyszło w 1727 roku rozporządzenie, według którego obok wydawnictwa w Berlinie musiano także w Magdeburgu, Halle, Królewcu, Szczecinie, Minden i Duisburgu założyć pisma inseratowe, które oprócz uwiadomień urzędowych zawierałyby także wiadomości o kupnach i sprzedażach, przetargach i innych sprawach handlowych. Czasopisma polityczne uważano wówczas jako zbędne, ba, nawet szkodliwe, „Ceduła Inteligencyjna“ natomiast jest dla każdego obywatela i wieśniaka korzyścią i prawdziwem błogosławieństwem. W tygodnikach tych podawano stan i nazwiska przybyłych do miasta lub przejeżdżających przez nie tylko, wiadomości rodzinne, listy gończe, przepowiednie pogody, co wszystko uważano za sprawy ważniejsze i pożyteczniejsze od właściwej polityki, którą właściwy obywatel zajmować się nie potrzebuje, jak twierdzono.

Rzeczone czasopismo w Berlinie jednakże nie miało być pierwszem czasopismem w Niemczech, które zamieszczało ogłoszenia. Przed niem, bo już w roku 1673 miało wychodzić w Hamburgu czasopismo „Relations-Courier“, wzorowane na czasopismach angielskich, które zawierało osobną rubrykę: „O kupnie i sprzedaży“.

Również we Frankfurcie wydawał drukarz Antoni Hinscheider już w roku 1722 typową gazetę inseratową.

Prasa ówczesna jednakże była tak słabo rozwiniętą i rozpowszechnioną, że nie wystarczała jako organ informacyjny ogółu. Z tych zaczątków inseratowych powstawały często „Kantory inteligencyjne“ — dzisiaj nazwalibyśmy je „biura pośredniczące“ — w których były wyłożone listy podaży i popytu. W jak łatwy sposób załatwiali wówczas ludzie swoje interesy, bez depesz i telefonu, a za pośrednictwem poczty, która była urządzeniem stosunkowo drogiem, aparatem pracującym bardzo powoli!

Z biegiem czasu skiełkowała myśl, ażeby listy kantorów inteligencyjnych, tych biur pośredniczących w kupnie i sprzedaży, kazać drukować. Myśl zamieniono w czyn i w ten sposób powstały gazety ogłoszeniowe.

Wydawnictwa inseratowe, jak zwyż wymienione, uzyskały monopol na ogłaszanie inseratów, atoli gazetom politycznym było zakazane przyjmować i ogłaszać inseraty. Dopiero z biegiem czasu, pod naciskiem potrzeb gospodarczych wzmagającego się ruchu i handlu, inserat znalazł drogę do wydawnictw politycznych i monopol inseratowy wydawnictw uprzywilejowanych, ściśle ogłoszeniowych, upadł.

Z biegiem czasu gazety polityczne rozbudowały dział inseratowy do dzisiejszych rozmiarów, dzisiaj mniej abonament, więcej dział inseratowy jest podstawą bytu gazet, najpoważniejszem źródłem dochodu. Nie od razu też inseraty miały kształt i formę dzisiejszą. Przed stu laty z okładem inseraty umieszczane były pomiędzy kroniką, zestawione wierszem gładkim. Powoli, bardzo powoli zaczęto stroić inseraty ozdobami typograficznemi i uszeregowano je na osobnej stronicy, która po dzień dzisiejszy zajmuje wybitne miejsce informacyjne nietylko dla kupców i przemysłowców, kupujących i sprzedających, lecz również dla szerokiej publiczności. Obok pisma chlebowego zaczęto używać pism o szlachetnym kroju, popartych kliszami okolicznościowemi.

A dzisiaj? Dzisiaj zecer inseratowy w każdem wydawnictwie zajmuje stanowisko uprzywilejowane. Inserat intensywnie przykuwać powinien wzrok

czytelnika gazet do siebie, musi wpływać na łatwą orjentację zainteresowanego ruchem handlowym i przemysłowym abonenta gazet, musi głęboko zaryć się w pamięci poszczególnego interesenta.

Dawniej było inaczej. Dawniej czytelnicy gazet mieli więcej czasu, aniżeli dzisiaj, mogli wzrok zatrzymywać przy każdem drukowanem słowie i literze.

Nie tak dzisiaj, w erze, w której panuje wszechwładnie zasada: czas to pieniądz!

## Mycie form drukarskich

Obserwując w dzisiejszych czasach tryb pracy w drukarniach, spostrzec można wszędzie dążenie do racjonalnej pracy. Przy myciu form jednakże, zdaje się, że pozostano jeszcze przy starym i niemal szkodliwym postępowaniu.

Jaki jest więc najodpowiedniejszy sposób oczyszczania form z farby, kurzu lub t. p.? W niektórych drukarniach załatwia się mycie w sposób następujący: formę wywiązuje się w częściach lub kolumnach, zmywając je następnie benzyną lub ługiem. W ten sposób zmywa się wprawdzie farbę z powierzchni czcionek, wsiąka ona jednak w znacznej części między pismo, a niejeden ze składaczy wie chyba, jak przyjemną pracą jest rozbiórka tak zabrudzonego pisma! Pominąwszy to, mycie takie powoduje przy rozbiórce odpadywanie z boku czcionek lub zupełne rozwalenie całych części chwytu. Ten sposób mycia formy jest więc nieracjonalny i należy go zarzucić.

Innym znów razem bierze się formę na deskę maszynową, stawia obie pionowo, odejmując deskę maszynową i przystawiając formową, ulokuje się ją jeszcze zakluczoną na umywalnię. Przy tej manipulacji popełnia się nieraz niedorzeczność, pozostawiając we formie klisze ze stopkami drewnianemi, wystawiając je szkodliwej działalności środków oczyszczających, ku wielkiej radości (przepraszam: smutku) składacza, który w późniejszym okresie czasu ma zadanie prostowania i systematyzowania kliszy! Pominąwszy nieracjonalność tej pracy, wspomnieć jeszcze należy i o tem, że formy takie nie powinno się myć z materjałem do zakluczania, który jest przeznaczony do następnej formy. Myjący formę powinien mieć do dyspozycji specjalny materjał, kliny i zamykadła dla form przeznaczonych do mycia. W ten sposób zapobiec można coraz większemu zardzewieniu sztabików, gwintów zamykadeł i ostatecznemu zniszczeniu. Dalej winien myjący formę po załatwieniu tej pracy oczyścić wszelkie sztabiki formatowe i zamykadła z wody i natrzeć naftą lub oliwą. Postępowanie takie zdaje się będzie najkorzystniejsze. Chcąc jednak dokonać należytego mycia formy, musimy również mieć do dyspozycji odpowiednią umywalnię. Ponieważ po części uważa się pracę tę za podrzędniejszą, umieszcza się więc stół do mycia formy lub umywalnię w pierwszem lepszem miejscu, nie mając na względzie warunki światła i bliższego otoczenia. Nie można więc należycie formę oczyścić np. z powodu bliskiego ulokowania wydrukowanego nakładu, maszyny lub t. p., bo zawsze będziemy w obawie, że tu i tam wyrządzimy sobie przez rozpryskiwanie brudnej wody nieobliczoną szkodę.

Wszystkie dziś już nieodpowiednie urządzenia usunąć trzeba, ustawiając stół lub umywalnię w miejscu odpowiedniem, uwzględniając przytem warunki światła i inne.

Jeżeli powyższe uwzględnimy, natenczas drukarz nie będzie się skarżył na utrudnione zaklinianie spowodowane przez zniszczony materjał, dalej na trudne osiągnięcie rejestru, na brudzenie (szpisowanie) formy lub t. p., a składaczowi ułatwi się również pracę, jeżeli będzie miał do dyspozycji materjał czysty. *Poraj.*

## Spis defektów.

Przechowaniu i spisaniu defektów w niejednej drukarni zamało poświęca się uwagi. Szukanie za poszczególnemi czcionkami wykazuje, ile czasu na tem tracimy. Leżą one w największym chaosie, zapakowane w torebkach, tutkach, cienkich papierach lub tp. Przerzucamy więc cały ten komplet, aż nareszcie uda nam się znaleźć poszukiwaną czcionkę. Poniżej podajemy sposób ulokowania defektów, który się da bez wielkich kosztów w każdej drukarni zaprowadzić.

Otóż postaramy się na wstępie o większą ilość pudełek od cygar w najrozmaitszych wielkościach i zaopatrzymy je w liczby. Przypuśćmy, że mamy do przechowania 40 defektów, każdy o nierównej ilości, ponumerujemy więc pudełka od 1—40. Wielkość pudełka dostosujemy do ilości poszczególnego defektu. Po umieszczeniu tychże zapisujemy numer defektu w książkę defektową, najlepiej formatu kwartowego, zaopatrzoną odpowiedniemi rubrykami do zapisania stopnia pisma, nazwy, czcionki, numeru pudełka i ewtl. uwag. Wzór książki miałby następujący wygląd:

| Stopień pisma | Nazwa pisma | Czcionka | Numer pudełka | Uwagi |
|---|---|---|---|---|
| Nonparel | antykwa | m | 3 | 150 sztuk |
| „ | „ | a | 6 | — |
| „ | „ | g | 4 | wyczerpane |

Urządziwszy się w ten sposób, z łatwością znajdziemy każdy defekt. Pudełka te umieścić można w regale ściennym, szafie lub na policy. Jeżeli z jednego gatunku pisma kilka tylko mamy defektów, natenczas możemy je umieścić w jednem pudełku z przegródkami pod jednym numerem. *Gr.*

## O czem wielu jeszcze nie wie?

**Ile waży zestaw?** Wagę każdego kawałka zestawu da się bardzo łatwo obliczyć, miarkując sobie następującą formułkę: jeden firet nonparelowy we wysokości pisma waży jeden gram, firet cicerowy zatem 4 gramy, a konkordansowy (wysokość pisma) 64 gramy. Należy tylko obliczyć ilość cicer jednego wiersza i pomnożyć z ilością wierszy odnośnej kolumny. Przykład: 24 cicer szerokość, 60 cicer wysokość: $24 \times 60 \times 4$ gramy = 5,760 kilo. Jeden kwadratowy centymetr pisma waży 19,5 gramów. Chcąc kolumnę obliczyć metrycznie, potrzebujemy tylko ilość centymetrów danej szerokości zestawu pomnożyć z ilością centymetrów długości, multyplikując całość z 19,5 gr.

**Ile waży kolumna pisma?** Wiadomo, że odlewnie czcionek dostarczają takowe w kawałkach o 26 cicer szerokości i 43 cicer długości. Waga takiej kolumny pisma wynosi 4,5 kilo. Co do ilości wierszy i wagi zawiera taka kolumna:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Perl: | 100 | wierszy, | każdy wiersz | 40 | gramów |
| Nonparel: | 86 | „ | „ | 50 | „ |
| Kolonel: | 73 | „ | „ | 60 | „ |
| Petyt: | 64 | „ | „ | 70 | „ |
| Borgis: | 57 | „ | „ | 80 | „ |
| Korpus: | 50 | „ | „ | 90 | „ |
| Cicero: | 43 | „ | „ | 105 | „ |

**Ile waży jeden rządek zestawu?** Odpowiedź na to pytanie jest nieraz bardzo cenna, a conajmniej dla fachowca koniecznem jest być poinformowanym o wagach poszczególnych wierszy z różnych wielkości pism. W szerokości 20 cicer waży rządek z poszczególnych pism:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Diamant | 0,027 | kilo | Tercia | 0,110 | kilo |
| Perl | 0,033 | „ | Tekst | 0,130 | „ |
| Nonparel | 0,040 | „ | Dwacicero | 0,160 | „ |
| Korpus | 0,066 | „ | Dwumitel | 0,180 | „ |
| Petyt | 0,054 | „ | Dwutertia | 0,216 | „ |
| Kolonel | 0,045 | „ | 3 cicero | 0,240 | „ |
| Borgis | 0,060 | „ | 4 cicero | 0,320 | „ |
| Cicero | 0,080 | „ | 5 cicero | 0,400 | „ |
| Mitel | 0,090 | „ | 6 cicero | 0,480 | „ |

## Z chwili bieżącej

**Śp. Dr. Stanisław Jerzykowski,** od lat 40 przeszło członek dyrekcji Drukarni „Dziennika Poznańskiego“, zmarł w piątek, dnia 11 listopada w południe, przeżywszy lat 80. Ś. p. Zmarły był członkiem wielu instytucyj naukowych, autorem szeregu rozpraw i znakomitym lekarzem. W roku bież. ś. p. Dr. Jerzykowski obchodził złoty jubileusz pracy w swym szczytnym zawodzie, który to obchód łączył się z 80-cioleciem urodzin. Zacny i prawy obywatel, gorący patrjota i pracownik społeczny, przykładał wszędzie ręki, gdzie chodziło o sprawę narodową, za czasów niewoli. W gronie kolegów zawodowych cieszył się wielkiem poważaniem, w dowód czego piastował godność prezesa Izby Lekarskiej. Teatr Polski w Poznaniu traci w ś. p. Zmarłym wielkiego orędownika, który jako współzałożyciel był do końca życia prezesem Rady Nadzorczej Spółki Teatru Polskiego.

Cześć jego postaci!

**Zrzeszenie kierowników drukarń** odbędzie swe miesięczne zebranie w sobotę, 19. 11. 1927 r. w lokalu p. Kozłowskiego przy ulicy Fr. Ratajczaka (Pasaż Apollo) o godzinie 8 wieczorem.

Na porządku obrad wykład p. Kośmidra o „Farbach Drukarskich“ i różne inne sprawy.

**Nagrodę literacką miasta Poznania przyznano Dmowskiemu.** Pierwszą nagrodę literacką imienia Jana Kasprowicza, ufundowaną przez miasto Poznań przyznano Romanowi Dmowskiemu, zasłużonemu działaczowi i pisarzowi na niwie politycznej. Podkreślić wypada, że jury poznańskie w pierwszym rzędzie wyszczególniła zasługi na niwie literatury politycznej i jej wybitnego reprezentanta nagrodziła, co jest, jak „Kurjer Poznański“ zaznacza, faktem symptomatycznym.

**Kursy kalkulacyjne p. R. Mathji.** Ukazała się lekcja V. Kursy te rozprowadzane są bardzo szczegółowo i zrozumiale. Lekcja piąta mówi o organizacji drukarni i wywody tej lekcji przydadzą się niejednemu nawet większemu przedsiębiorstwu.

**Charles Dickens przyjacielem drukarzy.** Czasopisma angielskie donoszą, że w archiwum drukarskiem stowarzyszenia dobroczynności w Londynie odnaleziono złożony tam rękopis słynnego powieściopisarza angielskiego Charles Dickensa; jest to rękopis wykładu wygłoszonego na cześć sztuki drukarskiej w roku 1864, o którym ówczesna prasa angielska nie podała ani słowa. Karol Dickens był, co niezawodnie naszych czytelników, szczególnie fachowych drukarzy wielce zainteresuje, prezesem wspomnianej londyńskiej korporacji drukarskiej i dzierżył tę godność od 1843 do 1864 roku. Pół wieku z okładem minęło, a wykład ten obecnie ogłoszono w czasopismach angielskich. Stanowi on istny hymn pochwalny na cześć zasług drukarzy. „Trudy i przykłady dzielności społecznej drukarzy — głosił w wykładzie z 1864 roku Charles Dickens — nadają im prawo do specjalnego traktowania ich przez społeczeństwo. Czemże bowiem byłby świat, gdyby ich nie było? Drukarz z zawodu swego jest przyjacielem inteligencji, myśli i ducha, wolności i prawa. Jest on przyjacielem wszystkich przyjaciół porządku i ładu społecznego, jest on przyjacielem tych wszystkich, którzy potrafią czytać i pisać“.

Te słowa cennego uznania dla drukarzy i sztuki nie straciły po dzień dzisiejszy na wartości.

**Zatarg czechosłowackich właścicieli zakładów graficznych z kartelem papierniczym.** Na zebraniach w Eger i Komotau zajmowali się właściciele zakładów graficznych machinacjami kartelu papierniczego w Czechosłowacji, który podkopuje byt krajowych zakładów graficznych. Właściciele zakładów graficznych dowodzą, że kartel papierniczy sprzedaje papiery bezdrzewne w Czechosłowacji po 6,95 koron czeskich, gdy austrjackim odbiorcom sprzedaje takowe po 4,20 koron czeskich. Taka taktyka handlowa krzywdzi właścicieli drukarń i zakładów litograficznych oraz przemysł przerabiający papier na wyroby papierowe. Właściciele zakładów graficznych w Czechosłowacji zwrócili się z tego powodu do rządu krajowego z domaganiem znacznego zniżenia cła za dowóz papieru z Austrji i Niemiec, by w ten sposób unicestwić dyktatorskie zabiegi cennikowe kartelu papierniczego.

**Z przemysłu graficznego w Australji.** W przemyśle graficznym panuje dotkliwy zastój. Pracowników graficznych bez pracy jest olbrzymia ilość, tak dalece, że naczelny sekretarz stowarzyszenia ich, H. York, zwrócił się do międzynarodowego sekretarjatu pracowników drukarskich z pismem, ażeby przestrzegł pracowników drukarskich przed przyjazdem do Australji, bo tamtejszy związek nie zdoła podołać wypłacie wsparć bezrobotnym.

**„Bulletin Officiel“.** Stowarzyszenie właścicieli zakładów graficznych we Francji (l'Union des Maîtres Imprimeurs Français) wydaje od 1912 r. rokrocznie osobny, pomnikowy numer swego wydawnictwa związkowego „Bulletin Officiel“ we formacie 25 × 32 cm, który obok doborowej treści fachowej zawiera około 60 tablic, po części kolorowych, wszelkiemi sposobami sztuki drukarskiej wykonanemi.

Rocznik tegoroczny, który się obecnie ukazał, waży około 2 kg, a jest w doborową treść tak obfity, że powinien się znaleźć w każdej bibljotece zawodowego drukarza i bibljofila, zainteresowanego sztuką drukarską we Francji. Egzemplarz kosztuje 60 franków.

**Film drukarsko-księgarski.** W celu upowszechniania znajomości o produkcji książki i spotęgowania instynktu nabywczego dla niej wypożycza Związek Księgarzy w Czechosłowacji swym członkom bezpłatnie film ilustrujący powstanie, produkcję i sprzedaż książki. Wyświetlanie filmu następuje na koszt własny księgarza, któremu Związek Księgarzy czechosłowackich film wypożyczył. Film prowadzi widza poprzez drukarnię, introligatornię do księgarni, daje zupełne wyobrażenie o powstaniu i sprzedaży książki.

Film, o którym mowa, ma poważne znaczenie na polu reklamowania książki. Wyświetlanie filmu trwa kwadrans, przeto włączenie filmu fachowego do programu sensacyjnego nie przedstawia żadnego trudu, to też film rzeczony wędruje w Czechosłowacji od miasta do miasta i wzbudza ogólne zainteresowanie szerokich kół publiczności.

A czemuż to księgarze w Polsce, ogólnie skarżący się na zastój w kierunku nabywania książki, nie kroczą śladem księgarzy czechosłowackich? O film taki i wyświetlanie go w Polsce nie byłoby trudno.

**Faszyzm zwalcza czasopisma niemieckie w Tyrolu włoskim.** W czasopismach niemieckich spotykamy coraz częściej skargę, że faszyzm włoski tępi czasopisma niemieckie w przypadłej Włochom części Tyrolu. Przed wojną światową wychodziły w Tyrolu południowym następujące dzienniki w języku niemieckim: „Der Landsmann", „Die Bozener Nachrichten", „Der Burggräfler" i „Die Alpenzeitung". Wszystkie te dzienniki niemieckie przestały wychodzić, z wyjątkiem „Die Alpenzeitung", która wychodzi w języku niemieckim, lecz o skrajnie faszystycznej tendencji, stąd bywa licznie po kawiarniach i restauracjach czytywaną. Obok zwyż wymienionych gazet przestały w ostatnim czasie wychodzić jeszcze trzy gazety wychodzące trzy razy tygodniowo oraz dwa dwutygodniki, wszystkie o tendencji socjalistycznej, zwalczanej bezwzględnie przez rząd Mussoliniego. Obok faszystowskiego dziennika „Alpenzeitung" wychodzą jeszcze następujące czasopisma w języku niemieckim: „Dolomiten" w Bozen trzy razy tygodniowo, „Industrie und Handelszeitung" raz tygodniowo, „Jugendwacht" w Bozen raz w miesiącu i „Volksbote" w Bozen raz w tygodniu. I te czasopisma, jak donoszą, chylą się ku upadkowi. — W Brixen, Bozen i Maranie zatrudnionych bywało swego czasu przeszło 80 wykwalifikowanych pracowników drukarskich narodowości niemieckiej, obecnie liczba ta zmalała na 25, reszta wywędrowała była z braku pracy do Austrji. —

**Skon fabrykanta czcionek Dawida Stempla.** Generalny dyrektor i szef znanej odlewni czcionek D. Stempel Sp. Akc. we Frankfurcie nad Menem zasłabł podczas podróży po Ameryce, musiał podróż przerwać i powrócił do Niemiec, by poddać się operacji, która skończyła się śmiercią.

Zmarły zażywał wielkiego poważania w kołach fabrykantów czcionek w Niemczech. W latach 90 zeszłego stulecia stojąca pod jego zarządem odlewnia czcionek wytwarzała zrazu materjał drukarski do wykluczania, szybko jednakże się rozwijała i w przeciągu kilkunastu lat stanęła w szeregu przodujących odlewni czcionek w Niemczech. W zakładach wspomnianych kilkakrotnie doskonalono aparaty odlewające czcionki, co w końcu doprowadziło do skonstruowania pospiesznej podwójnej maszyny odlewającej czcionki. Również z biegiem czasu w zakładach Stempla zaczęto fabrykować matryce dla linotypy. Firma staraniem zmarłego znacznie rozbudowała zakłady fabryczne we Frankfurcie nad Menem, zakupiła pierwszą fabrykę czcionek w Węgrzech, znajdującą się w Budapeszcie oraz zawarła wspólnotę handlową z drugą znaną firmą odlewającą czcionki w Niemczech, Braci Kingspor. Wyroby firmy Stempel były pierwszorzędne i cieszyły się znacznem powodzeniem nietylko w Niemczech, lecz szczególnie w Ameryce. Podczas odwiedzania swych klientów amerykańskich Dawid Stempel zasłabł śmiertelnie.

**Skon słynnych grafików.** W Londynie zmarł Alfred Fletscher Blades, współwłaściciel zakładów graficznych Blades, East & Blades, długoletni przewodniczący stowarzyszenia właścicieli zakładów graficznych w Londynie. — W Wiedniu zmarł Karol Juljusz Pappenheim, wydawca „Oesterreichische Allg. Korresp." i długoletni przewodniczący stowarzyszenia prasy fachowej w Austrji. — W Berlinie zmarł Karol Haepp, kierownik ekspedycji anonsów Rudolfa Mosse.

**Technikum drukarzy w Lipsku.** Z sprawozdania dyrekcji technikum drukarskiego w Lipsku za rok 1926/27 wynika, że 7 kwietnia 1926 poczet słuchaczy drukarskich wynosił 71 studentów, a po zdaniu egzaminu przez 26 uczni pozostało na 1927 rok 45 słuchaczy. W roku sprawozdawczym zdało przed Izbą procederową w Lipsku 27 uczni egzamin na pomocników, a 34 słuchaczy egzamin mistrzowski. Z doskonałych prac egzaminacyjnych wynika, że uczelnia drukarska w Lipsku trzymała się zdala od wybujałości tak zwanej elementarnej typografji.

## Polska Wystawa Graficzna.

O 27. XI. do 4. XII. rb. odbędzie się w sali Gospody Polskiej, św. Marcin 40 Polska Wystawa Graficzna. Komitet wystawowy dokłada wszelkich starań, by wystawa ta wypadła jaknajokazalej. Wpłynęło szereg ogłoszeń poważnych firm tutejszych oraz z Warszawy i Krakowa. Firmy, które miałyby zamiar eksponaty swe wystawić, mogą się jeszcze zgłosić pod adresem przewodniczącego komitetu p. I. Kozłowskiego, Piekary 8a. Spodziewać się należy, że te firmy, które dotąd obojętnie patrzą na tak rzadką imprezę, przyjdą do przekonania, że chodzi tutaj li tylko o zapoznanie szerszego ogółu z wytwórczością naszego przemysłu graficznego. Wystawę zwiedzi szereg szkół zawodowych oraz organizacyj kupieckich. Wystawa obejmować będzie wszystkie działy w zakres grafiki wchodzące.

Polskie Towarzystwo Graficzne urządzając wystawę, zdaje sobie sprawę z tego, że da możność zapoznania się również młodszej generacji zawodu graficznego z drukami pięknemi, które dziś nie zawsze się spotyka. I dział introligatorski będzie zastąpiony pięknemi eksponatami.

Bliższe szczegóły poda prasa w swoim czasie.

# PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

## Z Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Zebranie plenarne Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu, zwołane na poniedziałek, dnia 7 b. m. w sali „Boulevard“, zagaił i mu przewodniczył w zastępstwie nieobecnego prezesa, p. Jarosza, wiceprezes p. Nowak z Poznania. Na samym wstępie poświęcił p. Nowak kilka słów serdecznych zmarłemu członkowi stowarzyszenia ś. p. Skrzetuskiemu, współzałożycielowi i jednemu z najgorliwszych członków Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu. Zmarły ś. p. Skrzetuski stowarzyszeniu zawsze służył radą i pomocą, stale i usilnie pracował nad jego rozwojem. Cześć jego pamięci!

Licznie zebrani członkowie stowarzyszenia uczcili zasługi zmarłego przez powstanie z miejsc.

Z kolei odczytała sekretarka stowarzyszenia p. Wanda Chmielewska protokół z zeszłego zebrania, który bez zastrzeżeń przyjęto.

Następnie podano do wiadomości, że były prezes stowarzyszenia, p. Bartsch, pozostaje nadal członkiem.

W dalszym toku rozpraw referował p. Wegeman o przebiegu rozpraw delegacji, do której należeli oprócz niego p. Kordzińska i p. Smyczyński, z kuratorem poznańskiego okręgu szkolnego p. Chrzanowskim, z dnia 25 października. Kurator p. Chrzanowski przyjąwszy delegację z góry zaznaczył, że długo z nią konferować nie może, bo nie ma czasu. Tak p. Wegeman jak i p. Kordzińska oraz p. Smyczyński w imieniu Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu przedłożyli kuratorowi poznańskiego okręgu szkolnego żale, że nauczycielstwo pobierając pensję rządową, a nieopłacając patentu i podatków handlowych, trudni się handlem zyskownym przez sprzedaż książek i przyborów pisemnych, przez co kupcom papierniczym utrudnia byt. Jeżeli nauczyciele nadal uprawiać będą taki handel, to niechaj opłacają podatek, jak to płacić muszą kupcy papierniczy.

Kurator p. Chrzanowski zbijał wywody członków delegacji i dowodził, że nauczyciele sprzedawając dziatwie szkolnej przybory pisemne i książki, nie czynią to dla zysku osobistego, że sprzedawają po cenie, po jakiej zakupują. Delegacja stanowczo temu przeczyła, dowodząc, że nauczyciele czynią to dla zysku, powinni zatem conajmniej te podatki opłacać, które obowiązują kupców papierniczych. Nietylko w Poznaniu czynią to nauczyciele, lecz tembardziej dzieje się to na prowincji. Pod płaszczykiem pomocy dla dziatwy szkolnej uprawia się handel osobiście zyskowny, bez opłacania podatków. Tak być nie powinno. To powinna władza nadzorcza zbadać.

Na to kurator p. Chrzanowski oświadczył, że dopóki mu delegacja konkretnych dowodów nie złoży na to, że nauczyciele rzeczywiście dla zysku osobistego, a nie ze względów humanitarnych sprzedawają dziatwie przybory szkolne i książki, wkroczyć nie może.

Na tem pierwsza konferencja się wyczerpała z powodu braku czasu przez kuratora p. Chrzanowskiego. Później kurator szkolnego okręgu poznańskiego p. Chrzanowski zatelefonował do prezesa Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych, p. Jarosza, ażeby delegacja ze swymi sprawami zwracała się do naczelnika wydziału okręgu szkolnego, p. Andrzejewskiego.

Wobec tego z datą 28 października r.b.wysłano następujące pismo:

Szanowne Kuratorjum Okręgu Szkolnego
w Poznaniu.

Stosownie do żądania, przedkłada Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu, poniżej przytoczone fakta i dane, co do uprawiania w szkołach handlu artykułami szkolnymi (z odpowiednim zyskiem).

I. Pan Racławski, W. Garbary 53, którego żona posiada tamże Szkołę Przygotowawczą, uprawia handel artykułami szkolnymi, będąc równocześnie dostawcą dla Nauczycielstwa Szkoły W. Świętych, gdzie n. p. nauczyciel p. Lech sprzedaje 3 zeszyty z okładką zwykłą i nalepką, za 58 groszy, zatem z dość poważnym zyskiem.

II. Szkoła świętomarcińska. — Nauczycielstwo tejże również zajmuje się handlem artykułami szkolnymi (z zyskiem).

III. Szkoła Wydziałowa przy ulicy Działyńskich: Jak stwierdziliśmy, nauczyciele i nauczycielki sprzedawają dzieciom z zyskiem prawie że wszystkie artykuły szkolne.

IV. Szkoła Dąbrówki: Sprzedażą artykułów szkolnych zajmuje się jedna nauczycielka, sprzedając je z zyskiem.

V. Szkoła Sercanek p. Słomińskiej: W kancelarji sprzedaje się dzieciom artykuły szkolne.

VI. Gimnazjum im. Ad. Mickiewicza: Profesor sprzedaje kajety i przybory szkolne, po cenach jak w składach.

VII. Szkoła wydziałowa im. Kopernika: jak ad. VI.

VIII. Firma Jeszke (Księgarnia Szkolna) św. Marcin 1, której właścicielem zapisany jest 17-letni uczeń gimnazjalny Jeszke, a ojciec jego, p. Stefan Jeszke, jest referentem w Kuratorjum O. Szk. — Firma ta dostarcza wszelkie artykuły szkolne i podręczniki nauczycielom.

IX. Gimn. im. Paderewskiego: uprawia handel podręcznikami szkolnemi, sprzedając je w tej samej cenie, co w księgarniach.

W końcu powołujemy się na pismo p. Michała Rybackiego z Łuszczanowa, z dnia 28. 9. 1926 r. do Kuratora Okr. Szk., w którem to piśmie uskarża się p. R., iż kierownik szkoły w Ł., p. Węgliński, posiada skład artykułów szkolnych, zmuszając poniekąd moralnie dzieci do zakupów li tylko u niego. Odpowiedź Kuratorjum Okr. Szk. z dnia 25. 11. 1926 (Nr. I jar. 503/26), zresztą w niczem nie obala twierdzeń p. Rybackiego, przeciwnie, w całej rozciągłości potwierdza, iż:

Władze Szkolne tolerują zakładanie składów szkolnych, w tym wypadku składu kierownika szko-

ły p. W., a co gorsza, wręcz go polecają! Odpis odnośnego dokumentu jest w naszem posiadaniu.

Handel zatem artykułami szkolnemi i książkami bywa uprawiany nietylko w Poznaniu, lecz także na prowincji — masowo przez nauczycielstwo, i to bynajmniej nie bezinteresownie.

Wobec powyższych faktów upraszamy o kategoryczną odpowiedź, czy Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego:

1) toleruje handel artykułami szkolnemi i książkami przez nauczycielstwo oraz sklepy szkolne,

2) jeżeli odpowiedź ad 1) będzie przecząca, natenczas, czy Kuratorjum Okr. Szk. zechce wydać ogólny zakaz handlu artykułami szkolnemi i książkami przez nauczycielstwo i t. zw. „sklepy szkolne"?

Stosownie do odpowiedzi, jaką otrzymamy, zajmiemy w przyszłości należyte stanowisko.

Uważamy jeszcze za wskazane zwrócić Szan. Kuratorjum uwagę na to, iż protegowanie jednej firmy i jej wyrobów uważamy za niesłuszne i krzywdzące inne firmy, które jako nie mniej polskie zasługują na poparcie i bezstronne traktowanie ze strony władz i czynników szkolnych.

Z poważaniem

Stowarzyszenie Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Wegeman. Kuliński.

Po odczytaniu tego pisma postanowili zebrani członkowie Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu odczekać odpowiedzi Kuratorjum Poznańskiego Okręgu Szkolnego i zająć na następnem posiedzeniu odpowiednie stanowisko w kierunku obrony interesów swego zawodu.

W następnej materji obrad ustalono cennik informacyjny jak następuje: Agendy kieszonkowe 1.20 zł, (roczniki) 1/1 strona 7.00 zł, ½ strony 5.00 zł; atrament szkolny 1/1 — 1.50, ½ — 0.90, 1/32 — 0.25 zł; atrament Sienkiewicza 1/1 — 3.25, ½ — 2.10, 1/32 — 0.40; atrament bankowy 1/1 — 3.00 do 3.50, ½ — 1.80 do 2.10, ¼ — 1.20 do 1.50, 1/8 — 0.85 do 1.10, 1/16 — 0.60 do 0.70, 1/32 — 0.40 do 0.45 zł; bloki rysunkowe szare 12 kart 0.25, białe 8 kart 0.35, białe 20 kart 1.10 zł; bibuła atramentowa 0.30 do 0.35 zł, do filtrowania 0.15 do 0.20 zł; bibułka do kwiatów kolor. i biała 0.5, krepowa w rolkach 0.25 do 0.30 zł; cyrkle do ołówka 0.15 do 0.20 zł; dziurkacze 6 zł; etykietki 0.01 zł; farby okrągłe Leszcz. 0.10 do 0.12, srebrne i złote 0.25 do 0.30 zł; Flirt 1.00 zł; formularze rachunk. 25 szt. 0.25 do 0.75 zł, do kasy chorych 50 szt. 1.35 zł, meldowań polic. 0.05 zł; guma szkolna 0.05 do 0.10 zł; kalendarze nakl. 0.40, nienakl. 0.10, kieszonkowe 0.20, tygodniowe 1.20, kal. bloczki małe 0.50, 0.75 zł; karty do gry 2.50 do 4.50 zł; karty z widokami miasta 0.15 do 0.20, artystyczne 0.25 do 0.50 zł; kalka do maszyny 0.10, ołówkowa 0.10 do 0.15 zł; koperty handl. kolor. 0.01, białe 0.03 zł, biletowe 0.02, urzędowe 0.02 do 0.5, do akt długie 0.04 do 0.08 zł; kredki kolor. bez drzewa 6 szt. 0.35, 12 szt. 0.60 zł; kreda szkolna 0.05 zł; lak funt 5.20 zł; listy przewozowe 0.10 zł; karty rejestr. 0.15 zł; ołówki szkolne od 0.10 do 0.15, India 0.45, nieb. lub czerw. 0.25 do 0.30, stolarskie 0.20 do 0.25, kopjowe 0.30, kopjowe lepsze 0.35, Polonja 0.75, Koh-ih-noor 1.10 zł; okładka do zeszytów 0.03, do akt 0.20 do 0.40 zł; papier koncept. 2 ark. 0.05, 10 linj. 0.03, kancel. 0.05, 12 linj. 0.05, z rubr. 0.05, kupiecki 8° 2 ark. 0.03, kupiecki 4° 0.05, biletowy 2 ark. 0.05, w teczkach 5/5 0.15, do nut 0.10, z połyskiem kolor. 0.05, srebrny lub złoty 0.15, gumowany 0.15, pakowy ark od 0.20, metr od 0.25, pergaminowy 0.15 zł; pineski I pud. 0.45, II pud. 0.55, III pud. 0.65, IV pud. 0.80 zł; poduszki do stempli „0" 1.75, „1" — 2.35, „2" — 3.70 zł; rysiki 0.05 zł; stalówki 0.02 do 0.08 zł; spinacze do listów 1 pud. 0.25, 2 pud. 0.30 zł; skoroszyty folj. gat. I 0.30, gat. II 0.25 zł; skorowidze do segregatorów 0.60 zł; teki do listów (segreg.) 3.50 do 4.50 zł; trzonki

# Z historji księgarstwa w środkowej Europie.

(Dokończenie).

Do reszty dobiła Frankfurt nad Menem jako metropolę ruchu księgarskiego reformacja. Słynne osiedliska reformacji, uniwersytety w Wittenberdze i Jenie są w pobliżu Lipska położone i tam przeważnie zakupywały dzieła, ku dalszemu uszczerbkowi handlu księgarskiego we Frankfurcie nad Menem. To samo czynili księgarze z północnych i wschodnich stron Niemiec.

Osobliwością średnowiecznego handlu księgarskiego był przez dłuższy okres lat stosowany handel zamienny. Zwyczaj ten nastał do Niemiec z zagranicy i trwał przez długie lata. Przy stosowanej zamianie książek wymieniano arkusz za arkusz, co ogólnie było przyjęte. Zwyczaj ten oczywiście utrzymać mógł się dopóty, dopóki ozdoba drukarska książki była wszędzie równa. Gdy atoli około roku 1650 obesłali rynki księgarskie w środkowej Europie Holendrzy nader wykwintnemi księgami, handel zamienny uległ zmianie: za dzieło holenderskie żądano w zamianie i uzyskiwano trzy inne. Na długi okres czasu i ten — zmodernizowany — handel zamienny nie utrzymał się, szczególnie zasobniejsi księgarze nie chcieli nic słyszeć o nim i sprzedawali wydawnictwa swe tylko za gotówkę lub na kredyt, w ostatnim przypadku o wiele drożej. Ale i ten zwyczaj, stosowany w handlu księgarskim, uległ z biegiem lat zmianie; z nastaniem 19. stulecia pojawił się handel kondycyjny, który pomiędzy handlem zamiennym a gotówkowym stanowił pożądaną średnicę; zamożni księgarze sortymentowi, hurtownicy powiedzieć by można — zaczęli dawać wydawnictwa swe mniej miennym, lecz zaufanym księgarzom, w sprzedaż komisową.

W 18. stuleciu wywiązał się cichy, a częstokrotnie jawny spór pomiędzy literatem a księgarzem w przedmiocie honorarjum literackiego; w owych czasach albowiem nie płacono żadnego, lub bardzo skąpe honorarjum piszącym dzieła literackie. Wynikiem tego sporu było zjawisko, że niektórzy literaci stronili od księgarzy nakładców, a zaczęli własnym kosztem wydawać dzieła. Tak było w Anglji naprzykład, skąd zwyczaj ten niebawem zawitał do Niemiec, gdzie Klopstock wydał w roku 1773 po raz pierwszy subskrypcję na dzieło swe, własnym nakładem wydane: „Deutsche Gelehrtenrepublik" (Niemiecka republika uczonych). Klopstock posługiwał się w tym celu „kolektorami", którym jako wynagrodzenie przyobiecał za sprzedaż do 50 egzemplarzy i poniżej 17 procent, a powyżej 50 egzemplarzy 19 procent sumy sprzedaży. Później atoli rozmaicie stosował Klopstock sposób sprzedaży swych dzieł. Twórca dzieła „Mesyasz", wielce wsławiony w Niemczech, miał z swą subskrypcją niebywałe powodze-

(obsadki) 0.10 do 0.50 zł; tusz do rysunków czarny 0.50, kolorowy 0.55, do stempli kauczukowych 0.75 do 0.90 zł; tabliczki 5 linj. 0.60 do 0.65, 6 linj. 0.75 do 0.80, 7 linj. 0.90 do 1.00 zł; węgielki szt. 0.35 zł; zeszyty 3 ark 0.10, 4 ark. 0.13, 3½ ark. lepsze 0.15, 5 ark. dzienniki 0.18, nutowe 0.25, do zadań 4⁰ 0.18, do rysunków 0.35 zł; zeszyciki 8⁰ 2 ark. 0.10, 4 ark. 0.15 do 0.18 zł.

Omawiając powyżej uchwalony cennik orjentacyjny wspomniano, że takiej rozbieżności w handlu, jak dawniej, już nie ma. Walka rywalizacyjna zmalała, niemal ustała; porobiono niejedne przykre doświadczenia. Również firma Niemojewskiego nie chce nadal cen psuć, lecz pozostać przy zdrowej kalkulacji.

Członek p. Wegeman wspomniał w końcu o szkodliwości handlu w kantynach, czem kupiectwo również powinno się zająć; kantyny zarobkują, powinny zatem płacić podatki i wykupywać patent. Państwo nie powinno przezto tracić.

W końcu zarząd podał do wiadomości, że w poczet członków przyjęto pp. Józefa Karolczaka z Jarocina, firmę „Elbeka" Bolesław Kapela w Poznaniu i firmę Antoni Rose w Poznaniu.

Na tem wyczerpał się tok obrad i wiceprezes p. Nowak solwował zebranie utartym zwyczajem.

## Notatki

**Ograniczenia dewizowe zniesione!** Świat handlowy i społeczeństwo całe powita niezawodnie radośnie zniesienie ograniczeń w handlu dewizami, pozwolenie przekazywania zagranicę dowolną drogą nieograniczonych kwot pieniężnych, wysyłania pocztą oraz wywozu zagranicę walut, weksli, czeków, akredytywy i wszelkich zobowiązań pieniężnych. Z dniem 5 listopada sraciło moc obowiązującą rozporządzenie ministerstwa skarbu, wydane w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości z dnia 15 sierpnia 1926 roku w sprawie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi, zmienione rozporządzeniem ministerstwa skarbu z dnia 24 stycznia 1927 roku. Dotychczasowa reglamentacja walutowa i dewizowa w obrocie zagranicznym przestała obowiązywać na mocy rozporządzenia z dnia 2. b. m., ogłoszonego w „Dzienniku Ustaw" nr. 97, poz. 858.

Zaznaczyć wypada, że również nie podlega ograniczeniom obrót z zagranicą walutą polską oraz papierami wartościowemi. Wobec zniesienia zaświadczeń walutowych eksporterzy mogą dowolnie rozporządzać sumami uzyskanemi z eksportu.

Przepisy ograniczające wywóz zagranicę złota i srebra obowiązują nadal.

Świat handlowy i przemysłowy wobec tego odetchnie, znikły bowiem obroże krępujące ruch i handel, który odtąd niezawodnie popłynie szerszem korytem. Zbliżamy się coraz bardziej do stosunków przedwojennych.

**Nowa fabryka papieru.** W Białym Dunajcu w pobliżu Zakopanego niebawem zostanie uruchomiona wielka fabryka papieru. Będzie to jedyne tego rodzaju przedsiębiorstwo przemysłowe na Podhalu. Przy fabryce powstanie elektryczna turbina wodna, która ma dostarczać siłę i światło dla zakładów fabrycznych. Inicjatorami i założycielami tej fabryki są przemysłowcy łódzcy. Kapitał zakładowy wynosi przeszło 4 miljony złotych. Powstanie elektrowni umożliwi najbliższej okolicy, a m. i. miejscowości klimatycznej Poronin korzystanie ze światła elektrycznego.

**Z ruchu księgarzy w Polsce.** Walne zgromadzenie Związku Księgarzy Polskich odbędzie się w dniu 20 listopada w Warszawie, w lokalu T. N. S. przy ul. Brackiej 1. 18. Na porządku dziennym sprawozdania, wybór członków zarządu głównego i komisji rewizyjnej oraz referat p. dr. Muszkowskiego na temat: „Wykształcenie zawodowe księgarskie".

---

nie, sprzedał bowiem w ten sposób 6 656 egzemplarzy, co na owe czasy było wydarzeniem wprost nie do uwierzenia... Czytająca publiczność atoli z wspomnianego dzieła niekoniecznie była zadowoloną, raczej wprost rozczarowaną, stąd nawet słowa Klopstocka przez pewien czas przybladła. Poczuł to Klopstock sam, który pomimo świetnego powodzenia swej akcji sbskrypcyjnej dalszych swych dzieł nakładem własnym nie wydawał, lecz powierzył to firmie księgarskiej Göschena w Lipsku.

W owych czasach, wskutek skąpych honorarji literackich, zaczęto tworzyć związki literackie, które trudniły się wydawnictwem dzieł i ich rozsprzedażą. W Niemczech najbardziej znaną pod koniec 18. stulecia i najbardziej prosperującą była urządzona w roku 1781 przez taki związek „Księgarnia kasy wydawniczej uczonych" (Buchhandlung der Gelehrten- und Verlagskasse) w Dessau. W roku 1784 związkowa literacka księgarnia, o której mowa, wydała była w swym nakładzie nie mniej tylko 215 dzieł. W następnych latach liczba wydawnictw dziełowych tej firmy malała coraz bardziej, a w roku 1787 przestała nawet zupełnie wydawać dalsze dzieła.

Rewolucja francuska, która w całej Europie wywołała niesłychany przewrót, wywarła też potężny wpływ nietylko na literaturę ówczesną, lecz również podziałała nader ożywczo w dziedzinie księgarskiej tak we Francji, jako też w całej niemal Europie. Zwolennicy i przeciwnicy rewolucji wyostrzyli swe pióra, ożywiona dyskusja w kwestji reformy społecznej obfitowała w rozprawy i dzieła; w Polsce zaznaczyło się to walką romantyków z klasykami i przyczyniło się nader dodatnio do rozwoju literatury rodzimej.

Godnemi zaznaczenia są praktykowane pod koniec 18. i na początku 19. stulecia w Niemczech osobliwe warunki zakupna książek. Tak głosi pewien cyrkularz księgarski: „Kto się do nas zwróci i z wymienionych uprzednio książek z każdej po cztery egzemplarze nabędzie, dostanie piąty egzemplarz darmo, a z każdego ponad pięciu egzemplarzy może sobie piątą część lub 30 procent odciągnąć, jeżeli zapłaci gotówką w pieniądzach saskich lub louisdorami po pięć talarów niemieckich".

Również istnienie publicznych przetargów książek można historycznie udowodnić. Tak naprzykład czasopismo berlińskie „Vossische Zeitung" z dnia 27 marca 1725 r. zawiera ogłoszenie o aukcji książek na dzień 28 maja tegoż roku, pod ratuszem w Berlinie, pomiędzy godziną 2 a 6 po południu „największej dającemu". Znano już wówczas katalogi książek wystawionych na przetarg publiczny, z których można było, tak samo jak obecnie, wybierać książki, które się kupić zamierzało.

Pod koniec 18. i na początku 19. stulecia istniały w miastach stołecznych już księgarnie wydawnicze w całem tego słowa znaczeniu. *Frw.*

Ceniony w kołach fachowych pracownik księgarski p. Aleksander Lazer obchodził 29. z. m. 40-letni jubileusz pracy zawodowej na odpowiedzialnem stanowisku w zakładach wydawniczych M. Arcta. Koledzy obok życzeń ofiarowali jubilatowi szmat ziemi w Świdrze.

Księgarnia Francusko-Polska powstała w Warszawie przy ul. Widok l. 16. Właścicielkami firmy są panie Marta Kotarbińska, Marja Kownacka i Janina Kisielewska. Głównem zadaniem nowej firmy księgarskiej jest reprezenacja francuskich firm wydawniczych, mianowicie: Masson et Cie., Bailliere, Gaston Doin, Maloine, Presses Universitaires, Alcan, Payot, Plon, Flammarion, Dunod oraz innych.

**Książka i wódka.** Komunikat biura związku księgarzy polskich ogłasza, że firmę J. Najman w Rawie Mazowieckiej wykreślono, ponieważ w jednym lokalu firma ta sprzedaje książki i spirytualje.

Książka obok wódki — to kontrast zbyt wielki!

**Przemysł papierniczy na wystawie spożywczo-gospodarczej w Katowicach.** Na wystawie reprezentowane były dwie firmy papiernicze, mianowicie Adolfa Rużyczki z Świętochłowic, kóry posiada fabrykę kartonów i papieru rolowego, których dziennie produkuje 7500 kg. Oprócz tego posiada drukarnię z 34 maszynami. — Dalej reprezentowaną była firma Jana Porałły z Rawicza, właściciela fabryki papieru falistego i kartonów. — Pierwsza firma zatrudnia około 150, druga około 100 ludzi.

**Propaganda czytelnictwa i rozpowszechniania książki w Anglji.** W roku 1925 powstała Rada Narodowa Książki w Anglji, której przedniem zadaniem jest propaganda czytelnictwa i upowszechniania książki. Do pożytecznej wielce tej organizacji należy obecnie 179 księgarzy, 78 wydawców, 47 autorów i 99 miłośników książek. Obok upowszechniania czytelnictwa książek stowarzyszenie zajmuje się wydawnictwem bibljografji (ostatnio przygotowuje około 100 nowych bibljografij), urządza szereg odczytów, współpracuje z Ligą Narodów oraz organizacjami naukowemi. Dorocznie urządza bankiet, na którym gromadzą się wybitni przedstawiciele literatury i wydawcy.

**Przesilenie w przemyśle papierniczym w Włoszech.** Z powodu obniżania ilości stronic po gazetach, bankructw wydawnictw gazetowych o dawniej wysokim nakładzie egzemplarzy oraz ogólnego przesilenia w przemyśle wydawniczym znajduje się przemysł papierniczy w Włoszech w bardzo trudnem położeniu. Statystyczne dane stowarzyszenia fabrykantów papieru wykazują, że produkcja papieru w Włoszech zmalała o 15 procent, a zapasy papieru pomimo to wzrosły o 20 procent — Rozsyłka gazet antyfaszystowskich, jak czasopisma zagraniczne donoszą, odbywa się z Francji w puszkach od sardynek.

**Reklama inseratowa w Ameryce.** Kierownik wydziału reklamy we firmie żeglugi morskiej „Nordd. Lloyd" w Bremenie, A. Ritscher, powróciwszy z podróży informacyjnej w Ameryce Północnej, wygłosił na zgromadzeniu fachowców reklamowych następujące uwagi o reklamie inseratowej stosowanej w Ameryce Północnej:

Reklama inseratowa w Ameryce Północnej stosowaną bywa w sposób godny naśladowania. Chociaż na formę u nas by się zgadzać nie można, to jednakowoż rzeczowość amerykańskich inseratów może jako przykład posłużyć. Amerykanin widzi powodzenie w ogłoszeniach seryjnych, w których jednakże każdorazowo tekst i ilustracja się zmienia. Treść ogłoszeń zwraca się przeważnie do dam i rodzin, gdyż 80% wszystkich zakupów spowodowane lub dokonywane są przez gospodynie domu.

Ceny za ogłoszenia w Ameryce są nadzwyczaj wysokie; tak naprzykład ogłoszenie w „Saturday Evening Post" (nakład 2500000 egzemplarzy) obejmujące całą ostatnią stronicę kosztuje 15000 dolarów, a stronica wewnętrzna w jednym kolorze drukowana 5000, a dwukolorowa 7500 dolarów. Rabat za powtarzanie inseratów jest w Ameryce bardzo niewielki, wynosi bowiem conajwyżej 5 procent.

**Targi w Lipsku w 1928 roku.** Przyszłe wiosenne Targi w Lipsku odbędą się od 4 do 10 marca 1928 r. Targi techniczne i budowlane potrwają 4 dni dłużej, do 14 marca 1928 r. — Targi jesienne w Lipsku w roku przyszłym potrwają od 26 sierpnia do 1 września.

**Stara firma papiernicza.** W Bozen w Tyrolu południowym znajduje się skład papierniczy pod firmą Jan Filibert Amonn, istniejący od 125 lat. Firma pozostała przez te długie lata w posiadaniu rodziny; obecnymi właścicielami składu papierniczego są od roku 1915 Eryk i Walter Amonnowie.




**Ogłoszenia:** 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

**Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.**

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202868 - - -
Wydawca: „Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu". Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70